

# Rasizm? Czas na głos piłkarzy

MICHAŁ OKOŃSKI

Wczoraj Warszawa, w sobotę Łódź czy Rzeszów, w niedzielę Białystok czy Kraków... – trudno nie czuć się zmęczonym, pisząc o problemie rasizmu wśród kibiców. Z drugiej strony, trudno się temu zmęczeniu dziwić, skoro problem przejmują tak naprawdę jedną gazetę, jedną organizację społeczną i garstkę interesujących się futbolem inteligentów.

**K**iedy jakiś czas temu był u mnie TVN24 pytać, czy sukcesy Maora Meliksona przyczynią się do zmniejszenia poziomu antysemityzmu na polskich trybunach, uświadomiłem sobie, że nie tędy droga. Że zwalczanie przesądów wśród fanów piłki przerasta możliwości piszących o niej osób, podobnie zresztą jak przerasta możliwości wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania (choć od tych ostatnich słusznie oczekujemy reagowania w przypadku łamania prawa: w naszym kraju znieważanie lub nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym, rasowym, etnicznym, wyznaniowym jest karalne na podstawie art. 256. i 257. Kodeksu karnego). Nawet jeśli – co skądinąd byłoby fantastyczne – z trybun, w obawie przed ich zamknięciem, przed zakazami stadionowymi czy przed aresztowaniami, zniknęłyby te wszystkie wulgarne antyżydowskie hasła, naśladowanie odgłosów małpy, rzucanie bananami itd., problem by pozostał. W głowach.

Ja do tych głów nie dotrę. Nie dotrą do nich moi koledzy dziennikarze. Nie dotrą politycy, nie dotrą prezesi klubów. Może dotarłby Jerrek Owsiak, może dotarłoby kilku muzyków, nie wiem. Z całą pewnością dotarliby natomiast piłkarze, za których ryczący rasistowskie bluźni kibole poszliby w ogień. W walkę z rasizmem na stadionach trzeba wciągnąć gwiazdy polskiej piłki.

Z podobnego założenia wyszli twórcy kampanii społecznej przygotowanej dla angielskiego Kick It Out. Pomysł na film *Y word* – bez trudu dostępny w Internecie – jest najprostszy z możliwych: o tym, dlaczego antysemickie odzywki są niedopuszczalne, mówią piłkarze klubów, których problem dotyczy.

Najpierw oglądamy kibiców **Chelsea Londyn** i **Arsenalu Londyn**, śpiewających „Spurs are on their way to Auschwitz” (ang.: Ostrogi jadą do Auschwitz) – noszący przydomek *Spurs* (ang.: Ostrogi) klub Tottenham Londyn określany jest przez swoich przeciwników również mianem „Żydzi” – potem zaś piłkarzy i piłkarkę Chelsea i Arsenalu potępiających takie zachowania. Oprócz Franka Lamparda, Kierana Gibbsa i Rachel Yankey w minutowym filmie występuje m.in. Gary Lineker: jeden z najlepszych napastników w historii angielskiej piłki, a zarazem gospodarz najważniejszego telewizyjnego programu o futbolu tłumaczy niezorientowanym, co mianowicie stało się z milionami Żydów podczas drugiej wojny światowej.

**P**odobny film musi powstać w Polsce. Nie wiem, jakich piłkarzy poprosić o wzięcie w nim udziału, ale na pewno powinni być wśród nich obdarzeni autorytetem zawodnicy z klubów, których trybuny mają problem z rasizmem, a także kojarzone jednoznacznie pozytywnie ikony polskiej piłki. Wbrew pozorom, znalazłoby się takich parę – naszym Linekerem mógłby być np. Jerzy Dudek, może można by poprosić Wojciecha Szczęsnego (wspólnie z ojcem?), może Roberta Lewandowskiego albo Tomasza Frankowskiego... Zwłaszcza ci, którzy spędzili parę lat na Zachodzie, wiedzą, że zaangażowanie sportowca w działalność społeczną jest czymś oczywistym.

Jestem przekonany, że znalazłaby się agencja reklamowa, która pracowałaby nad scenariuszem i produkcją takiego filmu. Ze swoją wiedzą i poparciem przy jego tworzeniu dałyby organizacje antyrasistowskie, ale też Polski Związek Piłki Nożnej, władze ekstraklasy, instytucje odpowiedzialne za organiza-



Reprezentantka Anglii i zawodniczka Chelsea Londyn – Rachel Yankey

cję Euro 2012, a wreszcie: Ministerstwo Sportu i Rzecznik Praw Obywatelskich. Że emitowałyby go telewizje pokazujące polską piłkę i że byłby puszczone także na stadionowych telebimach przed meczami. Że w ślad za filmem mogłyby pójść reklamy, teksty i wywiady z piłkarzami w prasie czy radiu.

Zgoda: jedna kampania nie zmieni wieloletnich uprzedzeń, odruchów czy stereotypów. Coś jednak zrobić trzeba, zamiast w kółko mówić o zmęczeniu. ■

**Autor jest zastępcą redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Tekst w zmiennej wersji ukazał się na prowadzonym przez niego blogu „Futbol jest okrutny”**



Gary Lineker



Kieran Gibbs (po prawej)



Frank Lampard